



Nr 10/2018 [17] Wydanie specjalne

nowysacz.pl

Miesięcznik informacyjny Urzędu Miasta Nowego Sącza



ISSN 2544-1779 Egzemplarz bezpłatny

**100-lecie odzyskania niepodległości
przez Polskę**

Szanowni Państwo!

Kolejne wydanie miesięcznika nowysacz.pl ma specjalny, odświeżony charakter. Piszemy w nim przede wszystkim o nowosądeckich obchodach rocznicy 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. 14 października na Starym Cmentarzu odbył się ponowny pochówek szczątków gen. Bronisława Pierackiego. Legionista, polityk, patriota i sądeczanin, który nigdy nie zapomniał o swoich korzeniach, wrócił do mauzoleum, które ufundowali współmieszkańcy w 1935 roku.

Kolejna uroczystość odbyła się 28 października. Przy Alei Wolności odsłonięty został pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ojciec polskiej niepodległości jest także Honorowym Obywatelem Miasta Nowego Sącza. Wyróżnienie to Nowy Sącz przyznał jako pierwsze polskie miasto.

Kolejną uroczystością było odsłonięcie tablicy na Baszcie Kowalskiej sądeckiego zamku z nazwiskami żołnierzy poległych na różnych frontach wojny w obronie niepodległości.

Zapraszamy do lektury!

nowysacz.pl Nr 10/2018[17]
Miesięcznik informacyjno-promocyjny

Wydawca:
Urząd Miasta Nowego Sącza
Rynek 1, 33-300 Nowy Sącz

ISSN 2544-1779



POGRZEB GENERAŁA

W słoneczną niedzielę, 14 października 2018 roku, ulice Nowego Sącza rozbrzmiewały dźwiękami żałobnej muzyki. Kondukt pogrzebowy odprowadzał na miejsce spoczynku człowieka, który wybitnie zasłużył się dla odzyskania niepodległości i odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zamach

Jest 15 czerwca 1934 roku w Warszawie. Około piętnastej pod popularny w kręgach rządowych i gospodarczych Klub Towarzystwa przy ulicy Foksa 3 podjeżdża służbowa limuzyna. Wsiada z niej starannie ubrany, 39-letni mężczyzna.

Przy wejściu czeka na niego zamachowiec, trzymający w ręce kartonowe pudełko. Na widok samochodu szamocze się z pakunkiem, w którym, jak się później okazało, była bomba domowej roboty. Ładunek jednak nie wybuchł. Zabójca wyciągnął pistolet i oddał trzy strzały, z których dwa trafiły w głowę ofiary, po czym uciekł. Mimo pościgu udało mu się zbiec.

Ciężko rannego natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł. Ta śmierć pociągnie za sobą wiele następstw, bo zamordowany to jeden z najważniejszych polityków II Rzeczypospolitej, minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki.

Kim był?

- *Żołnierz, patriota, człowiek niezwykle, sądeczanin* – tak scharakteryzował Bronisława Pierackiego prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak podczas uroczystości pogrzebowych 14 października 2018 roku. To był już czwarty pochówek ministra.

Bronisław Pieracki urodził się w 1895 roku w Gorlicach w wielodzietnej rodzinie urzędnika straży skarbowej z patriotycznymi tradycjami, miał sześcioro rodzeństwa. Przyszły minister spędził dzieciństwo i młodość w Nowym Sączu.



Pogrzeb Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu (1934).
Ze zbiorów NAC

- *Rodzina Pierackiego mieszkała niedaleko kolegiaty, przy ulicy Matejki 27. Stanisław Jan Pieracki – naczelnik straży skarbowej i jego żona Maria byli znani w mieście. Dobrze wychowywali swoje dzieci, z których Bronisław był najmłodszy. On od matki uczył się pobożności, zaś od dziadka – uczestnika powstania listopadowego, patriotyzmu* – przypomniał podczas uroczystej mszy świętej w bazylice św. Małgorzaty ks. płk SG Zbigniew Kępa z Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.

Bronisław uczęszczał do nowosądeckiego gimnazjum, obecnego I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza. Działal w tajnych stowarzyszeniach niepodległościowych i w harcerstwie. Ukończył szkołę oficerską Związku Strzeleckiego.

Uzyskał stopień chorążego, a potem swoje umiejętności wojskowe doskonalił w szkole instruktorów. W 1914 roku zdał maturę.



Ks. płk SG Zbigniew Kępa

Kariera polityczna

Trudno wymienić wszystkie funkcje, pełnione przez Bronisława Pierackiego. Jako jeden z najbliższych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego, zaangażowany był w polityczne wydarzenia II Rzeczypospolitej.

- W 1928 r. wybrany został posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, z okręgu, w którym głosowali wyborcy z Nowego Sącza, Limanowej, Bochni, Wieliczki. Jako poseł, był wiceprzewodniczącym klubu poselskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Był też zastępcą szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, wiceministrem, wicepremierem i od czerwca 1931 r. do śmierci, ministrem spraw wewnętrznych – przypominał na uroczystościach pogrzebowych prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak.

Szczególne znaczenie dla ministra spraw wewnętrznych w rządzie Aleksandra Prystora (Pieracki otrzymał tę funkcję 22 czerwca 1931 roku) miały stosunki z mniejszością ukraińską. Proponowana przez jego resort polityka zakładała rozładowanie napięcia poprzez wykonanie gestów dobrej woli wobec ludności ukraińskiej, takich jak rozwój szkolnictwa i dopuszczenie Ukraińców do stanowisk w administracji, pod warunkiem zachowania apolityczności.

Łagodzenie napięć z Ukraińcami było jedną z przyczyn, które zadecydowały o zabójstwie ministra. Radykałowie z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pod przywództwem Stepana Bandery obawiali się, że ugodowa postawa Pierackiego zagraża ukierunkowanej na rozwiązanie siłowe polityce OUN. Przeprowadzenia zamachu



Pogrzeb Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu (1934).
Ze zbiorów NAC

podjął się członek organizacji, Hryhorij Maciejko, który po zamordowaniu ministra uciekł do Argentyny. W przeciwieństwie do swoich mocodawców, nigdy nie został schwytany i osądzony. Zmarł w 1966 roku.

Następstwa mordu na Pierackim były dwójakiego rodzaju. Nastąpiło zaostrzenie kursu władz sanacyjnych wobec opozycji, czego wyrazem była zgoda marszałka Piłsudskiego na utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej dla osób stanowiących zagrożenie dla państwa. Odwrotnym, pozytywnym skutkiem było rozbudzenie autentycznego patriotyzmu w społeczeństwie. Uroczystości pogrzebowe Pierackiego zgromadziły setki tysięcy ludzi. Żal i sprzeciw wobec terroryzmu były powszechne.

Cztery pogrzeby generała. Pogrzeb pierwszy

Pierwszy pogrzeb Bronisława Pierackiego poprzedziła manifestacja na Placu Piłsudskiego w Warszawie z udziałem 100 tysięcy ludzi (17 czerwca 1934 roku). Następnego dnia trumna z jego ciałem wystawiona została w nawie głównej kościoła Św. Krzyża. W mszy celebrowanej przez kardynała Aleksandra Kakowskiego udział wzięli przedstawiciele rządu, parlamentu, władz stolicy i dowództwa armii. Po nabożeństwie kondukt żałobny odprowadził trumnę z ciałem zamordowanego ministra na dworzec Warszawa Główna, gdzie czekał już specjalny pociąg.



Msza święta w bazylice św. Małgorzaty



Trumnę umieszczono w specjalnie przygotowanym wagonie – kaplicy, obitej kirem. Obok katafalku spoczyła czapka generalska (stopień generała nadany został Pierackiemu pośmiertnie, karierę wojskową zakończył w stopniu pułkownika dyplomowanego) i szabla. Jak zgodnie relacjonuje ówczesna prasa, wzdłuż całej trasy do Nowego Sącza ustawiały się szpalery ludzi, tłumy oczekiwały na dworcach i w miasteczkach. W niektórych miastach pociąg zatrzymywał się i odprawiano modły żałobne; do Nowego Sącza dotarł wieczorem.

Uroczystości pogrzebowe w Nowym Sączu odbyły się 19 czerwca. „Od wczesnego ranka ulice miasta zaległy tłumy, na wszystkich budynkach wywieszono flagi opuszczone do połowy. Lampy publiczne obito kirem. W wystawach sklepowych widnieją portrety ś.p. ministra Pierackiego, drogi wiodące do Nowego Sącza przepelnione były ludnością okolicznych wsi spieszącą na uroczystości żałobne” – czytamy w piśmie „Republika” z 20 czerwca 1934 roku. Reporter szacuje, że w sądeckich funeraliach udział wzięło kilkanaście tysięcy osób z całego kraju.

Niezwykle plastycznie opisuje uroczystości reporter „Głosu Podhala”. „Wstał słoneczny,

parny świt 19-go czerwca. Ze wszystkich stron płyną rzekami w stronę Nowego Sącza tłumy mieszkańców wsi i odległych miast i miasteczek. Na ulicach coraz ciśnie. Policja, straż ogniowa skoncentrowane z całego powiatu, utrzymują wzorowy porządek. Na rynku, przed kościołem farnym [obecnie bazyliką św. Małgorzaty – przyp. red.] morze głów!”

Uroczystości żałobne rozpoczęły się o piątej. „Rano zajęczały fabryczne syreny i rozdzwoniły się żałobne dzwony wszystkich sądeckich kościołów. Samo nabożeństwo odbyło się w kościele farnym. Kazanie wygłosił ksiądz biskup Franciszek Lisowski. Pamiętam, że mówił, by nie bać się tych, co ciało zabijają, ale ducha zabić nie mogą. Mówił pięknie o – wtedy już generale Pierackim – jako o soli Ziemi Sądeckiej, jako o tym, który wracając na tarczy do swego rodzinnego miasta, budzi dla siebie szacunek i kłaniają się mu ministrowie i wojsko i cała sądecka społeczność” – wspominała Wiktoria Gizowa na łamach „Republiki”.

Olbrzymi kondukt odprowadził ciało na cmentarz komunalny. Trumnę wieziono na lawecie armatniej, przed którą kroczyli żołnierze z odznaczeniami ministra. Za lawetą szła najbliższa rodzina, członkowie



Msza św. w bazylice św. Małgorzaty

rzędu, niezliczone delegacje z całego kraju i tłumy sądeczan. Świadkowie wspominają, że w chwili, kiedy czoło pochodu docierało na cmentarz komunalny, koniec stał jeszcze przed kościołem św. Małgorzaty. Mieszkańcy całego kraju mogli słuchać uroczystości w radiu, była to prawdopodobnie pierwsza transmisja na żywo spoza Warszawy.



Kondukt pogrzebowy podczas uroczystości 14 października 2018 r.

Pochówek drugi i trzeci

Ciało Bronisława Pierackiego złożono w grobie rodzinnym na nowosądeckim cmentarzu komunalnym, ale od początku było wiadomo, że jest to tymczasowe miejsce spoczynku. Już rok później, 19 października 1935 roku, odbył się ponowny, uroczysty pochówek. Trumnę złożono w specjalnie przygotowanym mauzoleum, wykonanym z prostokątnego bloku granitu, na Starym Cmentarzu przy obecnej Alei Wolności. Na mauzoleum wyryto ornamenty obrazujące historię życia Generała i jego odznaczenia. Ba rogach wykute zostały orły.

Mszę świętą żałobną w kaplicy cmentarnej celebrowana była przez biskupa tarnowskiego, ks. Franciszka Lisowskiego. Trumna obleczona została w całun, na którym pod białym orłem na czerwonym tle znajdował się napis: „Za obronę Lwowa”. Sądząc nie zapomnieli także o bitwie, w której generał Pieracki odznaczył się niespotykanym męstwem. Chodzi o batalię pod Jastkowem, kiedy to ciężko ranny (kula przeszła mu pierś tuż nad sercem) nadal dowodził swoją kompanią, zapobiegając odwrotowi. W grobie złożona została ziemia z tego właśnie pola bitwy.

Społeczeństwo Nowego Sącza nie poprzestało na symbolach. Na pobliskiej parceli



Trumna ze szczątkami Bronisława Pierackiego na lawecie armatniej

postanowiono zbudować Dom Strzelecki im. Bronisława Pierackiego, przeznaczony na cele kulturalne i społeczne. Po złożeniu trumny z ciałem Pierackiego w mauzoleum rozpoczęła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę obiektu-symbolu. Przemawiał ówczesny premier Marian Zyndram Kościałkowski. Pod aktem erekcyjnym podpisali się przedstawiciele polskiego rządu, władz lokalnych, wojska

i społeczeństwa. Uroczystość transmitowało Polskie Radio. Poświęcenie nowego gmachu Domu Strzeleckiego odbyło się w trzecią rocznicę śmierci ministra, 15 czerwca 1937 roku. Na fasadzie budynku odsłonięta została tablica pamiątkowa, poświęcona patronowi obiektu. Dom Strzelecki funkcjonuje zgodnie ze swoimi założeniami do dziś, jako Miejski Dom Kultury.

Trzecią, pośmiertną podróżą generała Pierackiego było ponowne przeniesienie zwłok na cmentarz komunalny. Zrobili to Niemcy w 1940 roku. Powodem była z pewnością chęć zatarcia pamięci o przeszłości i patriotycznych dokonaniach Bronisława Pierackiego.

Czwarty pochówek: powrót do mauzoleum

Jest 14 października 2018 roku. O godzinie 12:00 w bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu rozpoczęła się msza święta żałobna, inaugurująca uroczystości przeniesienia trumny ze szczątkami generała Pierackiego do mauzoleum na Starym Cmentarzu. Nabożeństwu przewodniczyli ks. płk SG Zbigniew Kępa z Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego oraz ks. Jerzy Jurkiewicz, proboszcz parafii św. Małgorzaty.



Czoło konduktu

W świątyni obecne były władze miasta z prezydentem Nowego Sącza Ryszardem Nowakiem na czele oraz z zastępcami: Jerzym Gwiżdżem i Wojciechem Piechem, a także sekretarz miasta Edyta Brongiel, która od początku koordynowała przygotowania do pochówku generała i kontaktowała się z jego rodziną. Familię Pierackich reprezentowali Maria Muszyńska, Irena Pieracka-Jellonek i Wojciech Szczygielski.

Obecni byli także członkowie Rady Miasta Nowego Sącza, parlamentarzyści, poczty sztandarowe sądeckich szkół, strzelcy, pododdział 6. Brygady Powietrzno-Desantowej z Krakowa, funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej i Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej oraz mieszkańcy miasta. Przy katafalku złożono wieńce i odznaczenia Generała, w tym nadany pośmiertnie Order Orła Białego.

Homilię wygłosił ks. płk SG Zbigniew Kępa. Przypomniął drogę życiową zmarłego i jego zasługi dla niepodległości naszego kraju. - *Mieszkańcy tego królewskiego miasta zapragnęli, aby świętej pamięci Bronisław Pieracki spoczął w mauzoleum na Starym Cmentarzu. Niech w tym miejscu, przy tym mauzoleum, każdy usłyszy pytanie – a Ty, czego dokonałeś dla swojej ojczyzny? Niech każdy zada sobie pytanie – czy moje serce bije dla Ojczyzny?* - mówił ksiądz pułkownik.



Pododdział reprezentacyjny KOSG

Po mszy, tak jak 84 lata wcześniej, trumna ze szczątkami Generała została złożona na armatniej lawecie. Kondukt przy dźwiękach muzyki żałobnej ruszył przez rynek, ulicą Jagiellońską i Aleją Wolności na Stary Cmentarz. Na początku pochodu maszerowała orkiestra i pododdziały reprezentacyjne Wojska Polskiego i Straży Granicznej. Żołnierze nieśli odznaczenia i wieńce. Za nimi kroczyły poczty sztandarowe i duchowienstwo. Za trumną odprowadzała zmarłego rodzina, delegacje oficjalne i mieszkańcy miasta.

Na Starym Cmentarzu, naprzeciwko Piety Sądeckiej, czekało już odnowione staraniem

władz miasta Nowego Sącza mauzoleum Bronisława Pierackiego.

- *Pamięć o Generale Pierackim usiłovali zatrzeć w czasie kolejnej wojny niemieccy okupanci, przenosząc jego szczątki w inne miejsce – mówił poseł Arkadiusz Mularczyk. – Staraniem pokoleń mieszkańców tej ziemi pamięć jednak przetrwała. Dziękuję za troskę o dziedzictwo naszej wolności, dziękuję wszystkim, którzy przez lata przekazywali historię generała Pierackiego. To dzięki takim jak on możemy dzisiaj żyć w wolnej, niepodległej i suwerennej Polsce* – podkreślił poseł.

Prezydent Ryszard Nowak zaznaczył w swoim wystąpieniu, że powrót szczątków Generała na pierwotne miejsce wiecznego spoczynku jest jedną z najważniejszych uroczystości nowosądeckich obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

- *Dzisiaj przywracamy historię, by była zgodna z tą, którą napisali nasi przodkowie. My, sądeczanie, jesteśmy winni pamięć Bronisławowi Pierackiemu i innym cichym bohaterom budowania zrębów odrodzonej po 123 latach Rzeczypospolitej* – powiedział prezydent. Podkreślił także, że ponowny pochówek Generała ma niezwykle znaczenie dla kształtowania patriotyzmu wśród mieszkańców Nowego Sącza i ziemi sądeckiej.



Kondukt pogrzebowy



Uroczystości na Starym Cmentarzu. Przemawia prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak

- Te uroczystości są niezwykle ważne nie tylko dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń sądeczan. Nasz udział w nich jest okazaniem szacunku dla naszej chlubnej historii, dla osób, które ją współtworzyły, a był takim człowiekiem Bronisław Pieracki, żołnierz, patriota, człowiek niezwykle, sądeczanin. Panie Generale, 14 października 2018 sądeczanie wypełnili wolę przodków. Spoczywaj w pokoju.

Uroczystości nie mogłyby się odbyć bez zgody rodziny Bronisława Pierackiego, za co serdecznie podziękował prezydent Nowak. Poszukiwanie żyjących członków rodziny generała koordynowała sekretarz miasta Edyta Brongiel. Minister był bezdzietnym kawalerem, ale miał sześcioro rodzeństwa. Trójka z nich miała dzieci.

- Szukanie rodziny Pierackich było dla mnie bardzo wciągającym zajęciem – mówiła Edyta Brongiel w wywiadzie dla „Gazety Krakowskiej”. - Przeszukiwałam archiwę, zasoby kościelne, ale też korzystałam z mediów społecznościach. To właśnie przez Facebooka udało mi się nawiązać kontakt z kilkoma członkami rodziny Pierackich. Do wszystkich tych osób prezydent miasta Ryszard Nowak wysłał pismo z prośbą o zgodę na ponowny pochówek Generała. Wszystkie odpowiedzi były pozytywne – podkreśliła sekretarz miasta.

W imieniu rodziny głos zabrał krewny generała Pierackiego, Wojciech Szczygielski, który serdecznie podziękował organizatorom uroczystości, a także Jerzemu Gizie z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, który o przeniesienie szczątków Generała na Stary Cmentarz zabiegał od lat. Podkreślił, że Bronisław Pieracki był bardzo związany z naszym miastem i ziemią sądecką. Patriotyzm Generała określił jako „subtelny i wyciszony”.

- Podług opisu mojej mamy, jak również obeznanych z tematem historyków, śp. Bronisław Pieracki był człowiekiem odważnym i skromnym, utalentowanym i pracowitym. Całe jego przedwcześnie zakończone życie to wytężona służba dla Polski. Najpierw na frontach wojennych, potem zaś w ramach administracji państwowej. Marszałek Piłsudski bardzo go za to cenił, powierzając mu zadania, których wymagała polska racja stanu – mówił Wojciech Szczygielski.

Krewny ministra, który na uroczystość przyleciał z Toronto, przypomniał, że Bronisławowi Pierackiemu przyszło żyć, walczyć i pracować w niezwykle trudnych czasach, pełnych napięć i niepokojów. - W tej sytuacji Bronisław Pieracki starał się działać rozważnie i w duchu kompromisu, odcinając się ostro od doktryn rasistowskich i krzywdzących naszych współobywateli. Tu tkwi paradoks przyczyn jego śmierci – podkreślił Wojciech Szczygielski.

Wzruszającym momentem uroczystości było przekazanie Marii Muszyńskiej, córce siostrzenicy Bronisława Pierackiego, flagi państwowej, okrywającej trumnę Generała. Szczątki Pierackiego w prostej, żołnierskiej trumnie złożone zostały w krypcie mauzoleum przed Pietą Sądecką.



Uroczystości na Starym Cmentarzu. Mówi Wojciech Szczygielski



Maria Muszyńska otrzymuje flagę, którą była okryta trumna



Złożenie trumny do mauzoleum

Odsłonięcie tablicy

Po uroczystościach ponownego pochówku generała Bronisława Pierackiego, na fasadzie budynku Miejskiego Ośrodka Kultury została odsłonięta tablica pamiątkowa Czynu Niepodległościowego Sądeczian w 1918 roku. Tablicę, na której widnieją nazwiska mieszkańców naszego miasta, zasłużonych w walce o odzyskanie niepodległości, odsłanili prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak i przewodniczący Komitetu Ochrony Walk i Męczeństwa przy oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Jerzy Giza.

- Ojczyzna nasza zmartwychwstała! – taki polski głos radości niósł się sto lat temu po sądeckich ulicach i wielokrotniony rozlewał się po wszystkich mniejszych i większych miastach ówczesnej Galicji. Od Cieszyna, przez Kraków, aż po miasto, którego przynależności do odradzającej się Polski bronił przed ukraińskim zamachem, wówczas kapitan – Bronisław Pieracki – Lwowa – mówił podczas uroczystości Jerzy Giza. – Teraz, znajdując się pod domem jego imienia, chcemy odsłonić tablicę na nim umieszczoną, jako wyraz hołdu dla tych, którzy sto lat temu zdecydowali o ostatecznym zrzućeniu zaborczego jarzma niewoli. Uroczystość zakończyło złożenie wiązanek kwiatów.

Nowosądeckie obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę objął Narodowym Patronatem Prezydent RP Andrzej Duda.



Odsłonięcie tablicy

Pro memoria Bronisława Pierackiego

Wystawa, zorganizowana w nowosądeckim Muzeum Okręgowym w 84. rocznicę śmierci ministra, współtowarzyszyła uroczystości powrotu szczątków Bronisława Pierackiego na pierwotne miejsce spoczynku na Starym Cmentarzu. Jej celem było przypomnienie Generała przede wszystkim jako polityka II Rzeczypospolitej Polskiej i bliskiego współpracownika marszałka Józefa Piłsudskiego, ale także jako patriotę i żołnierza walczącego o wolność Polski w latach 1914 - 1918 i 1918 - 1920, kiedy był dowódcą między innymi sądeckiego POW.

Na wystawie zaprezentowana została kolekcja muzealnych pamiątek po Bronisławie Pierackim, między innymi odznaczenia legionowe, kartki pocztowe, wysłane z frontu przez Bronisława Pierackiego do rodziców, odznaczenia państwowe wraz z dyplomami, legitymacja poselska i urzędowa, kondolencje po śmierci Generała, skierowane do rodziny w formie listów i telegramów oraz reprodukcje fotografii.

MARSZAŁEK ZNOWU W NOWYM SĄCZU

Józef Piłsudski ponownie zawitał do Nowego Sącza. 28 października, pomnik Marszałka stanął przy Al. Wolności. W uroczystości udział wzięły władze miasta z prezydentem Ryszardem Nowakiem na czele, parlamentarzyści, poczty sztandarowe szkół i strzelcy, którzy złożyli ślubowanie.



O upamiętnienie postaci Józefa Piłsudskiego zabiegało od kilku lat Stowarzyszenie Nowosądecka Wspólnota z prezesem Tadeuszem Nowakiem na czele. Okazały monument autorstwa gdańskiego rzeźbiarza, Stanisława Szwechowicza, powstał dzięki ofiarności sądeczan i wsparciu władz miasta, które przekazały działkę i dotację finansową.

Pomnik przedstawia Marszałka na ulubionej klaczy – Kasztance. Właśnie na tym wierzchowcu wjeżdżał do Nowego Sącza w grudniu 1914 roku, po pamiętnej bitwie pod Marcinkowicami. Odświeżenia pomnika dokonali: prezydent Ryszard Nowak, prezes Stowarzyszenia Nowosądecka Wspólnota Tadeusz Nowak, komendant Karpackiego Oddziału Straży Granicznej ppłk SG Stanisław Laciuga oraz Komendant Główny Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW bryg. Sławomir Szczerkowski. Monument został poświęcony przez proboszcza parafii św. Kazimierza, ks. dr. Jana Siedlarza.

Sądeczanie zamierzali uhonorować Marszałka pomnikiem niemal od razu po jego śmierci, w 1935 roku. Przypomniat o tym prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak podkreślając, że był wskrzesicielem państwa.

- Blisko 80 lat temu sądeczanie podjęli decyzję o budowie pomnika. Niestety, nie doszło

- *Dziś stoi tu Piłsudski. Przypomnę, że niedawno pochowaliśmy szczątki generała Bronisława Pierackiego, jego bliskiego współpracownika, można powiedzieć – przyjaciela, który stracił życie, został zamordowany w Warszawie. To miejsce staje się symboliczne nie tylko dla samych mieszkańców Nowego Sącza, ale dla całej Sądeczyny.*



do tego. Aż wreszcie w roku 2012 pojawiła się idea Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wykonał on ciężką, mozolną pracę. Wszyscy wiemy, co stało na tym miejscu jeszcze nie tak dawno – powiedział prezydent, nawiązując do przeniesionego w inne miejsce pomnika wdzięczności Armii Czerwonej i dodał:

W wypowiedzi prezydenta pojawił się również wątek osobisty: - *Jestem wzruszony; kończę swoje urzędowanie jako prezydent i dzisiejsza uroczystość jest pewnego rodzaju zwieńczeniem mojej pracy. Dziękuję raz jeszcze inicjatorom - zakończył prezydent Nowak.*



Złożenie wieńców

Za wsparcie w budowie pomnika podziękował prezes Stowarzyszenia Nowosądecka Wspólnota, Tadeusz Nowak. - *Stowarzyszenie Nowosądecka Wspólnota prawie 10 lat temu zapytało mieszkańców naszego miasta, czy przedwojenna idea uhonorowania marszałka Józefa Piłsudskiego budową pomnika znalazłaby społeczne przyzwolenie i pomoc w realizacji. Sądzącanie przyjęli pomysł ze sporym zainteresowaniem i sympatią, więc przystąpiliśmy do działania. Wysłałem wielu ludzi z naszego stowarzyszenia, z honorowego komitetu budowy pomnika, sponsorów, Rady Miasta Nowego Sącza, wolontariuszy i wreszcie wszystkich sądeczan, którzy choćby jedną złotówką wsparli to dzieło, to rezultat, który widzimy – podkreślił Tadeusz Nowak.*

Na zakończenie uroczystości strzelcy Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno - Wychowawczej złożyli uroczyste przyrzeczenie. To właśnie oni sprawować będą opiekę nad pomnikiem, co jest jak najbardziej naturalne, ponieważ właśnie w Nowym Sączu Józef Piłsudski zainicjował powstanie Związku Strzeleckiego, który wychował kadry dla odradzającego się Wojska Polskiego. Ślubowanie przyjął Komendant Główny Związku Strzeleckiego bryg. Sławomir Szczerkowski, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu. Prezydent Ryszard Nowak w dowód uznania za wkład w rozwój ruchu strzeleckiego w naszym mieście otrzymał pamiątkową szablę.

Uroczystość poprzedziła msza święta w kościele św. Kazimierza pod przewodnictwem ks. dr. Jana Siedlarza. W wygłoszonej homilii ksiądz doktor scharakteryzował postać Marszałka. Przytoczył między innymi słowa, które padły podczas pogrzebu Józefa Piłsudskiego z ust ówczesnego biskupa polowego Wojska Polskiego: „Aż do śmierci sprawiedliwy”.

- *Życie i czyny Piłsudskiego to doskonały wzór ofiarnej służby dla narodu, to przykład, jak się słowa zamienia w czyny, jak łamie się największe przeszkody w dążeniu do wielkiego celu, jak poprzez wysiłki, trudy i niebezpieczeństwa idzie się do zwycięstwa – powiedział ks. dr Jan Siedlarz.*

Nowosądeckie ślady Marszałka

Marszałek Józef Piłsudski odwiedzał Nowy Sącz kilkakrotnie. Niezatarłe ślady w pamięci całego pokolenia sądeczan pozostawiła wizyta 13 grudnia 1914 roku po bitwie pod Marcinkowicami. Starcie rozegrało się pomiędzy legionistami Piłsudskiego, a przeważającymi siłami wojsk rosyjskich w dniach 5 i 6 grudnia. Polacy wspólnie z wojskami austro-węgierskimi, przygotowywali się do odbicia Nowego Sącza z rąk Rosjan. Artyleria legionowa otworzyła ogień, nie przypuszczając, że ostrzeliwuje duże siły rosyjskie, które przeszły do kontrnatarcia.



Ks. dr Jan Siedlarz

„Bój jest najjaskrawszym epizodem naszego, jak go nazywam, tańca koło Limanowej. Dnia tego byliśmy sami - niewielka garstka - wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciela. Osobiście zaliczam dzień ten do najcięższych przeżytych w ciągu wojny” – pisał Józef Piłsudski we wspomnieniach. Mimo to Marszałek uważał bitwę marcinkowicką „za jedną z najładniejszych, jakie stoczył”. Z właściwym sobie poczuciem humoru Marszałek wspomina, że udając się pośpiesznie na pole walki, pozostawił w marcinkowickim dworze niedopitą szklanek mleka.

Do Nowego Sącza wkroczył już nie napotykać większych sił nieprzyjaciela. Największy opór stawiała... Kasztanka, która panicznie bała się dziur w moście i tłumy na rynku.



„Podjeżdżałem do miasta już wieczorem. Kasztanka już na most na Dunajcu, podziurawiony przez wybuchy, kręciła głową, uważając, że jest za dużo niebezpieczny dla jej szanownego istnienia. Za mostem - wjazd do ciemnej ulicy z nieprzyjemnie brzmiącym pod podkawkami brukiem powiększył jej przykrości. Z trwogą nastawiła już uszy. Lecz wreszcie rynek. Jasno oświetlony, czarny od tłumu. Gdy się na nim na kasztance ukazał, rozległ się krzyk całego tłumu i padły pociski z kwiatów. Tego już było stanowczo za wiele dla

Legioniści byli pierwszymi polskimi żołnierzami, jacy pojawili się w Nowym Sączu od czasów Powstania Styczniowego! Piłsudskiego powitali wiceburmistrz Wiktor Oleksy i mecenas Roman Sichrawa, którzy wręczyli mu klucze do miasta. Gościny udzielono Komendantowi w domu przy ulicy Dunajewskiego 12 (w 1933 roku na ścianie umieszczona została tablica pamiątkowa). Piłsudski był gościnnością nowosądeczan szczerze zachwycony, a zwłaszcza luksusami, do których jako żołnierz nie przywykł.



Współtwórcy pomnika - zdjęcie zbiorowe

mojej wiejskiej klaczy, zwinęła się pode mną i chciała uciekać od owacji. Nie mało mnie kosztowało, by ją po prostu wepchnąć na rynek. Szła przez szpaler ludzki ostrożnie, nieledwie zatrzymując się co parę chwil. Czułem pod sobą, jak nieszczęśliwe stworzenie szukało ucieczki. Musiałem kasztankę ciągle pchać naprzód, tak, iż po wyjeździe z rynku poznałem i ją, że owacja coś kosztuje. Czułem doskonale, że mam nogi, tak miałem je zmęczone” – wspominał Piłsudski.

„A te rozkosze „wielkomiejskie“! Elektryczne światło, kawiarnie, wanna, fryzjer. Zgoliłem sobie tam brodę, którą utrzymać w porządku na wojnie jest nadzwyczaj trudno. Bawili mnie potem moi żołnierze, którzy przy spotkaniach na ulicy udawali, że mnie nie poznają. Oddawali mi honory z rozmyślnym ociąganiem się, by mieć okazję do przeproszenia, że wskutek zgolenia brody nie mogli mnie jakoby od razu poznać. Oficerowie mówili mi, że wśród żołnierzy



Wręczenie pamiątkowej szabl

postanowiono przy pierwszym marszu wołać za mną: Oddaj brodę” – wspominał z humorem i rozrzewnieniem Marszałek.

W Nowym Sączu 1. pułk Legionów przeobraził się w I Brygadę, a Piłsudski został awansowany do stopnia brygadiera. Wyjechał 20 grudnia, ale wkrótce wrócił, zatroskany o los rannych, pozostawionych na rekonwalescencji w Nowym Sączu. Opieka była tak dobra, że legioniści w okopach tęsknili do niej, co Piłsudski żartobliwie wyrzucał sądeckim siostrom miłosierdzia.

Warto wspomnieć, że wcześniejsze wizyty Marszałka w grodzie nad Dunajcem i Kamienicą zaowocowały utworzeniem w 1909 roku Związku Walki Czynnej, organizacji paramilitarnej, przygotowującej kadry dla przyszłej armii polskiej.

Honorowy Obywatel Nowego Sącza

Rajcy miejscy potrafili docenić wkład Komendanta w odzyskanie niepodległości. Nowy Sącz przyznał Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo, jako pierwsze miasto polskie, uchwałą z 22 marca 1916 roku: „Oddając hołd twórcy Legionu Polskiego, niezmordowanemu bojownikowi o wolność Polski i z wdzięczności za udział w walkach o oswobodzenie miasta Nowego Sącza z rosyjskiego najazdu, uchwała Rada Miasta jednomyślnie nadać J. W. Panu Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu Honorowe Obywatelstwo Miasta Nowego Sącza”. Marszałek odebrał tytuł dopiero we wrześniu 1921 roku.

„Koło historii wstrzymał na chwilę”

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że nikt inny w XX wieku nie wywarł takiego wpływu na losy Polski, jak Józef Piłsudski. „Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek” - powiedział prezydent Ignacy Mościcki w dniu pogrzebu Marszałka.

Na czym polegał fenomen Piłsudskiego? Przede wszystkim – położył podwaliny pod niepodległość. Wierzył w nią, kiedy większość społeczeństwa pogodziła się z niewolą, a szczytem marzeń była autonomia w ramach imperium rosyjskiego.

Siłą Piłsudskiego była konsekwencja w działaniu. Z uporem tworzył organizacje patriotyczne, a po wybuchu wojny - Legiony Polskie. Bił się z Rosją, którą zawsze uważał za najgroźniejszego wroga, ale nie zawahał się zmienić frontu, kiedy odwróciła się koniunktura polityczna. Wszystko dla dobra Polski.

Zawsze uważał, że z Polską będą się liczyć tylko wtedy, kiedy jej granic bronić będzie silna armia, a nie papierowe gwarancje mocarstw. Miał rację. To ofiarność żołnierzy ocaliła odrodzone państwo w 1920 roku, kiedy sytuacja wydawała się beznadziejna, a z Warszawy w popłochu wyjeżdżały zagraniczne poselstwa. Bitwa warszawska, „18. najważniejsza bitwa w dziejach świata”, zatrzymała pochód Armii Czerwonej na zachód i ocaliła nowo odzyskane państwo.



Przyrzeczenie strzelców

Nie zapominajmy jednak i o tym, że Piłsudski był człowiekiem z krwi i kości, niewolnym od słabości: autokratyzmu, romansowej natury, niechęci do „sejmokracji”. Krytycy, a miał ich wielu, wypominali mu przewrót majowy, zapominając, że wcześniej Marszałek przekazał władzę



Przyrzeczenie strzelców

demokratycznie wybranemu prezydentowi Narutowiczowi i usunął się w polityczny cień. Przekazał, mimo że po zwycięstwie nad bolszewizmem naród uważał go za niekwestionowanego przywódcę kraju.

Krytycy wypominają mu Berezę Kartuską, ale czy zdajemy sobie sprawę, w jakim zagrożeniu funkcjonowało wtedy młode państwo? Impulsem do utworzenia obozu było zabójstwo ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, którego pochowaliśmy na Starym Cmentarzu 14 października tego roku. Tamten mord na polityku, który chciał pokojowo rozwiązać nabrzmiały problem mniejszości ukraińskiej, wstrząsnął społeczeństwem polskim i Marszałkiem także.

W polskich dziejach wielokrotnie popadaliśmy w zależność od obcych, bo w kraju nie było przywódców wystarczająco dużej miary. Tym razem było inaczej. W chwilach krytycznych pojawił się człowiek, który zdołał podjąć niewiarygodne wyzwanie: wykroić na mapie Europy duże i stosunkowo silne państwo, a przede wszystkim ocalić je w chwili najwyższego zagrożenia.

Podkreślił to między innymi ks. dr Jan Siedlarz w homilii podczas mszy, poprzedzającej odsłonięcie pomnika Marszałka. - *Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas. Bez przesady możemy dziś powiedzieć, że jedną*

z nich był marszałek Józef Piłsudski - powiedział proboszcz parafii św. Kazimierza.

Przy wszystkich cechach żołnierza i twardego polityka Piłsudski był romantykiem. Jego ulubionym poetą był Juliusz Słowacki. Z dzieł tego poety pochodzi epitafium na



Przyrzeczenie strzelców

grobie, znajdującym się na wileńskiej Rossie, w którym spoczywa Matka i serce Marszałka. O wielkości i samotności Józefa Piłsudskiego, jego nieustannym przecuciu klęski, najdobitniej mówi fragment *Traktatu poetyckiego* Czesława Miłosza:

*Latami będzie chodzić w Belwederze.
Piłsudski nigdy nie uwierzy w trwałość.
I będzie mruczeć: „Oni nas napadną”.
Kto? I pokaże na zachód, na wschód.
„Koło historii wstrzymałem na chwilę”.*

TABLICE WRÓCIŁY na Basztę Kowalską

31 października 2018 roku w ścianę Baszty Kowalskiej sądeckiego zamku zostały wmurowane odtworzone tablice z nazwiskami 194 żołnierzy I Pułku Strzelców Podhalańskich, którzy polegli w walkach o odzyskanie niepodległości w latach 1918-1920.



Oryginalne tablice, umieszczone tam w 1934 roku, zaginęły podczas II wojny światowej. Do 1939 roku w tym miejscu odbywały się 15 sierpnia uroczystości z okazji Dnia Żołnierza.

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w kościele pod wezwaniem świętego Kazimierza, której przewodniczył ks. dr Jan Siedlarz. Następnie uczestnicy, wśród których byli potomkowie poległych żołnierzy, władze Nowego Sącza na czele z prezydentem miasta Ryszardem Nowakiem, parlamentarzysty i radni Rady Miasta Nowego Sącza przeszli pod zamek, gdzie odbyła się główna część uroczystości. Wydarzenie uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej, żołnierze 21. brygady Strzelców Podhalańskich z Rze-

szowa, strzelcy oraz poczty sztandarowe szkół, instytucji i organizacji.

Spotkanie rozpoczął Jerzy Giza – działacz niepodległościowy, przewodniczący Komitetu Ochrony Walk i Męczeństwa przy oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.

- Sądeczanie mają swoje wielorakie zasługi w dziele odzyskania przez Polskę niepodległości. Nie zgasił ducha, konspirowali, przygotowywali się do walki o niepodległość, walczyli w szeregach Legionów Polskich, a nawet w składzie austriackich oddziałów, wcieleni powszechną mobilizacją działali w ramach organizacji Wolność na rzecz Niepodległości, narażając się tym samym na karę śmierci za zdradę Austrii. Nie wolno nam także zapomnieć, że Rada Miasta Nowego Sącza, jako pierwsze takie ciało w Galicji,

opowiedziała się czynnie po stronie Rady Regencyjnej w Warszawie, będącej namiastką rządu polskiego - przypomniał Jerzy Giza.

Na Baszcie Kowalskiej w Nowym Sączu umieszczono tablice z nazwiskami 194 żołnierzy I Pułku Strzelców Podhalańskich, którzy oddali życie w walce o wolną Polskę. Jerzy Giza zrelacjonował przebieg pierwszego odsłonięcia tablic, które miało miejsce przed 84 laty, 3 sierpnia 1934 roku. Wydarzenie miało bardzo podniosły charakter. Tablice z sądeckiego zamku zostały zdemontowane przez Niemców w czasie II wojny światowej i ślad po nich zaginął.

Dowódcy I PSP zostali upamiętnieni tablicą, umieszczonej w kościele św. Kazimierza w 1988 roku. Jeszcze przed wojną Nowy Sącz nadał pułkowi obywatelstwo honorowe miasta.



Odsłonięcie tablicy



Apel poległych



Z inicjatywy sądeczan

Replikę zaginionych tablic udało się wykonać dzięki inicjatywie sądeczan. Odsłonięcia dokonali: zastępca prezydenta miasta Wojciech Piech, dowódca 21. brygady Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Józefa Kustronia w Rzeszowie, płk Rafał Iwanek, komendant Karpackiego Oddziału Straży Granicznej im. I Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, ppłk Stanisław Laciuga, przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza Janusz Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo dla Ziemi Sądeckiej” Marek Uszko oraz Kinga Smoleń – córka Agnieszki Kurzei, kurierki Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej na trasie Warszawa – Podhale.

Odczytano apel poległych, a kompania reprezentacyjna oddała salwę honorową. Pod tablicami złożone zostały kwiaty i wieńce. Organizatorami uroczystości był prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak i Lokalna Grupa Działania „Partnerstwo dla Ziemi Sądeckiej”.

Data nieprzypadkowa

Wybór daty 31 października na uroczystość przywrócenia tablic na dawne miejsce nie był przypadkowy. Właśnie tego dnia w 1918 roku, bez rozlewu krwi, zajęto koszary, obsadzono składy broni, amunicji i żywności. Na budynku stacji kolejowej zawieszono transparent: „Wolna, Zjednoczona, Niepodległa Polska”. Akt przywrócenia tablic miał upamiętnić 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę i 100-lecie I Pułku Strzelców Podhalańskich.

Wkład I PSP w odzyskanie niepodległości przypominał Jerzy Giza. - *W tym przełomowym okresie w historii odradzającego się państwa polskiego i jego armii, zajmują poczesne miejsce sądeczanie i Nowy Sącz jako miasto garnizonowe, w którym stacjonował słynny pułk – od 1 grudnia 1918 roku nazwany I Pułkiem Strzelców Podhalańskich. Jego pojedyncze oddziały kompaniami, batalionami, były wysyłane na zagrożone odcinki frontu przeciwko Ukraińcom kierunku Lwowa, w kierunku Rawy Ruskiej, przeciwko Czechom na Spisz i Orawę i na Śląsk Cieszyński, a niewiele miesięcy później przeciwko Armii Czerwonej w wojnie przeciwko bolszewickiej Rosji. Było to możliwe, ponieważ Nowy Sącz dysponował oddziałami wojskowymi zahartowanymi w bojach I wojny światowej.*

Tradycje I Pułku Strzelców Podhalańskich sięgają 1918 roku, kiedy to w Nowym Sączu zaczął stacjonować batalion 20. pułku piechoty armii austro-węgierskiej, którego rejonów werbunkowe znajdowały się na Sądeckczyźnie i Podhalu.

I PSP otrzymał swoją nazwę 1 grudnia 1918 roku. Jednostka wzięła udział w obronie Lwowa i walkach z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, w starciach z Czechami na Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim oraz w wojnie z Rosją Sowiecką.

Najcięższe walki pułk stoczył w Brześciu nad Bugiem. Na pamiątkę tych wydarzeń na sztandarze pułku umieszczone zostały nazwy miast: Kijów, Brześć, Grodno, Białystok.



Złożenie kwiatów

